Rok 4. Kalisz dnia 2 (14) Marca 1873 r. №. 21.

Wschód słońca o godz. 6 m. 19 r.
Zachód „ „ 6 „ 0 w.
Długość dnia „ 11 „ 41.
Przybyło „ „ 4 „ 3.
Wschód księżyca o god. 6 m. 16 w.
Zachód „ we dnie.

KALISZANIN,

Dziś SS. Matyldy kr. wdowy.
D. 15 „ Longina M. i Leontyny.
„ 16 „ Cyryaka djakona.
„ 17 „ Gertrudy Panny.

Cena ogłoszeń: za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 14 marca 1873 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.—**Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, miejscowe księgarnie, oraz handel kolonjalny W. Wybrańskiego;— w Sieradzu księgarnia Rubinsteina. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Rozporządzenia Rządowe.

Przepisy o egzaminach uczniów gimnazjów i progimnazjów wydziału ministerstwa oświecenia publicznego.

(Zatwierdzone przez ministra oświecenia publicznego 8 grudnia 1872 r.)

—

IV. Egzamina dojrzałości.

—

(*Ciąg dziesiąty.*)

§ 46. Nie przypuszczają się do egzaminu dojrzałości, z pozostawieniem jeszcze na jeden rok w VII klasie lub z uwolnieniem zupełnie z gimnazjum: a) uczniowie, którzy w ciągu ostatniego roku przez zupełny brak samotności charakteru i zaniedbanie swych obowiązków uczniowskich, okazali znaczny stopień niedojrzałości moralnej; b) ci, którzy z jakiegokolwiek przedmiotu mają wiadomości niedostateczne (stopień mniej od 3). Również nie przypuszczają się do egzaminu ci z uczniów niższego oddziału VII klasy, którym chociaż było dozwolone na zasadzie § 40, oznajmić o swem pragnieniu zdawania egzaminu dojrzałości, ale którzy w średnim wywodzie z ostatecznych za rok upłyniony stopni z języków starożytnych i matematyki, razem nie mają $4\frac{2}{3}$, a z każdego z innych przedmiotów 4, albo którzy czyniąc zadość i temu warunkowi, jednakże według osądzenia wyżej pomienionej komisji, nie posiadają jeszcze dostatecznej dojrzałości umysłowej i moralnej i dla których, według wniosków komisji, w ogóle byłoby nie korzystne, lecz raczej szkodliwe takie przedwczesne przejście do wyższego zakładu naukowego.

§ 47. Kopja postanowień Komisji o przypuszczeniu lub nieprzypuszczeniu uczniów gimnazjum i osób postronnych do egzaminu, z dołączeniem kopji ułożonej przytem i pomienionej w § 45 ogólnej listy, składa się kuratorowi okręgu naukowego dla wiadomości i zależnych od niego rozporządzeń, oraz i dla przygotowawczego obznajmienia się z temi danemi osoby, mającej być deputatem na egzaminie.

Uwaga. Podobne listy i w tych samych celach składają kuratorowi okręgu naukowego i utrzymujący gimnazja prywatne.

§ 48. Przedmiota egzaminu stanowią:

a) Dla uczniów wyższego oddziału VII klasy gimnazjum.

1) Nauka religji, 2) języki: ruski, grecki i łaciński, 3) matematyka, i 4) historja.

b) Dla uczniów niższego oddziału VII klasy, oprócz wyżej wymienionych przedmiotów, jeszcze wszystkie te przedmiota, które lub części których nie były przez nich przechodzone w VII klasie, i przytem w całej objętości tych przedmiotów.

c) Dla osób postronnych — wszystkie w ogóle przedmiota kursu gimnazjalnego.

Uwaga. Uczniowie gimnazjów prywatnych zdają egzamin ze wszystkich przedmiotów kursu gimnazjalnego.

§ 49. Egzamin jest piśmienny i ustny. Jeden i drugi razem odbywają się z języków starożytnych i matematyki, tylko piśmienny (dla uczniów, wymienionych w punkcie a) § 48) z języka ruskiego; z innych zaś przedmiotów — tylko ustny.

§ 50. Do egzaminu piśmiennego zadają się:

a) wypracowanie ruskie;

b) łacińskie extemporale;

c) greckie extemporale;

d) cztery zadania matematyczne; jedno z arytmetyki, jedno z algebry, jedno z jeometrji i jedno z trygonometrji.

§ 51. Zadania dawane do egzaminu piśmiennego ze wszystkich tych przedmiotów, wcale nie powinny być z liczby tych, które były już oprawowywane przez uczniów w czasie szkolnym, i wcale nie powinny być znane uczniom wcześnie. Temat do ruskiego wypracowania powinien być wybierany tak, żeby przedmiot tematu nie przewyższał siły uczniów, którzy z korzyścią przeszli cały gimnazjalny kurs nauki, i żeby uczniowie mogli mieć własny o nim sąd. Oprócz tego temat powinien być wyrażony dokładnie i stanowczo, tak żeby uwaga uczniów zaraz mogła skierować się na określoną sferę myśli i danych.

Dla przekładu z języka ruskiego na łaciński, powinien być podyktowany jakikolwiekbądź ustęp całkowity (w przybliżeniu w objętości 3 rozdz. 1 k. J. Caes. de bello Gallico) z historycznych utworów literatury łacińskiej, poprzednio nie czytanych przez uczniów i przetłomaczonych w tym celu na poprawny język ruski. Dla przekładu z języka ruskiego na grecki, powinien być wybierany w miarę możności także całkowity ustęp (w przybliżeniu $\frac{2}{3}$ w porównaniu z poprzednim), ale łżejszej osnowy. Przy wyborze jednego i drugiego ustępu, należy mieć na widoku dostarczenie egzaminowanym możności okazania swych wiadomości nie tylko z etymologji, ale i ze składni.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Rozporządzenia Władz miejscowych.

Policmajster miasta Kalisza.

Z powodu nadeszłej wiosny i dla zapobieżenia mogącej zjawić się jakiejbądź epidemicznej słabości, polecam pp. obywatelom m. Kalisza zwrócić szczególną uwagę stróżów swych domów, iżby ci spełniali swoje obowiązki w sposób następujący:

1) Codziennie z rana o 5 a wieczór o 7 godzinach, oczyszczali podwórza z wszelkich nieczystości, zmywali chodniki i wypłukiwali wodą kilka razy dziennie rynsztoki.

2) Kloaki utrzymywać w największej czystości i nieprzepełnione, polewać kilka razy rozczynem koperwasu, którego zapas powinien być w każdym domu w znacznej ilości w oddzielnej beczce; jednem słowem w każdym domu powinna być zachowana czystość zupełna niezbędnie potrzebną dla osiągnienia czystego powietrza; przyczem nadmieniam, że za uchybienie wyżej wspomnionego rozporządzenia, winni będą przedstawieni do surowej odpowiedzialności.

(Podp.) sztabs-kapitan, *Jakowlew.*

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W nadchodzącą środę (dnia 19 bież. m.) przypada w naszej djecezji uroczyste święto świętego Józefa Oblubieńca, który jej a zwłaszcza naszego miasta jest patronem. W dniu tym zdawna jest w Kaliszu obchodzonym odpust w kościele P. Marji czyli w kollegjacie, na który gromadzą się liczni pobożni, aby zanieść westchnienia swoje u stóp słynnego cudami obrazu Oblubieńca Matki Bożej. Dzień to wreszcie uroczysty, bo dzień imienin dla wielu osób noszących imie Świętego, będącego u nas w czci wielkiej i nabożeństwie od kilku wieków.

W tymże dniu jest i odpust w kościele OO. Reformatów, w którym wielki ołtarz poświęcony czci Jezusowego Opiekuna.

— Każdy, kto tylko ma pewne wyobrażenia społeczne, pojmie jak jest ważną znajomość prawa. „Nikt niewiadomością prawa wymawiać się nie może"—tak brzmi naczelny przepis. Jest to zastrzeżenie konieczne, bo niespełniający woli prawa, nieznajomością jego wymawiać by się mogli; byłoby więc prawo tylko dla prawników, lub w miarę okoliczności, istniało by tylko przeciw nim. Przez takie zastrzeżenie Prawodawca określił jednę z niezbędnych potrzeb ustroju społecznego, który na porządku swoim, mógłby nie tylko wiele tracić, ale co najważniejsza, nie mógłby prawie istnieć. Znajomość praw jakie każdemu w szczególe i w ogóle służą; wiedza o tem, co czynić trzeba a co czynić nie należy; świadomość środków i dróg prowadzących do wymiaru sprawiedliwości, są nietylko potrzebą każdego oświeconego więcej obywatela kraju bez względu na jego stan, mienie i sposób do życia, lecz są wielką koniecznością każdego. Mówiąc to co wyżej, nie mamy na uwadze nauki prawa w całej jej głębi i rozgałęzieniu, ani tego obszaru licznych i różnorodnych nauk jakie się na tę naukę składają, a którym specjalnie poświęceni prawoznawstwu oddawać się, i te posiadać są winni, lecz mówimy o znajomości ogólnej, o wiadomościach niezbędnych dla każdego członka w społeczeństwie. Każda nawet społeczność, w której nauka prawa więcej jest upowszechnioną i nie stanowi jakby tajemnicy dostępnej samym tylko sędziom i adwokatom, z tej znajomości odnosi wielkie korzyści tam, gdzie te korzyści są udziałem całego społeczeństwa, tam są i udziałem jednostek. Upowszechniona znajomość prawa, wyrabia w społeczności poszanowanie dla prawa, a takie poszanowanie jest głównym fundamentem do bytu społecznego i do mnóstwa dobrodziejstw, kto bowiem wie, co się innym od niego, i jemu od innych należy, ten bywa zwykle człowiekiem miłującym porządek i byt społeczny, jest człowiekiem wywiązującym się z zobowiązań, człowiekiem szanującym prawo służące jego współbliźnim. Rozumie się, że podstawą stosowania tej znajomości w życiu musi być moralność, przymiot nieodłączny tam, gdzie idzie o wszelkie czyny, a zwłaszcza o następstwa doniosłe, o korzyści jednostkowe i ogólne. — Wszelka znajomość prawa bez moralności posługuje ohydnej pieniaturze, stającej się przyczyną ruin całych familji, bo kto tylko usunie na stronę namiętności jakie tumanić go mogą, ten będzie sam najpierwszym sędzią decydującym: czy ma zasadę słuszną i prawną do poszukiwania czegoś, lub przeciwnie, i czy sam innym w służących im prawach zadość uczynić jest w obowiązku; człowiek taki nie wpadnie w ręce ciemnych i judaszowskich pokątnych doradców prawnych, owych istnych plag społecznych; ten nie będzie wszczynać niepotrzebnych procesów,—nie będzie się domagać tego, co się mu od kogoś nie należy,—nie będzie zaprzątać niepotrzebnie Władz i Sądów,—nie będzie niepokoić pozwami i skargami swoich współbliźnich,—nie będzie wyczekiwać pozwów, wyroków i komorników, aby się wywiązać z zaciągniętych względem kogoś obowiązków; nie będzie wreszcie krzywdził braci swoich na życiu, zdrowiu, mieniu, sławie i t. p., bo człowiek taki znając prawo i rozumiejąc ważność jego celów, prawo to a z niem i pojedyńcze prawa swych współbliźnich, szanować będzie. Znajomość wreszcie tej nauki, zapob[illegible]a różnorodnym kłótniom, swarom i niechęciom jakie pieniactwo

wytwarza i wyradza, a które w społeczeństwie niweczą spójnię i zgodę, a ztąd rozbijają je na obozy wojujące z sobą po sądach i w matactwach rozlicznych „aby pokazać na swojem," szukających broni zaczepnej i odpornej. W tym słabym rzucie przedstawiamy liczne dobrodziejstwa jakie daje znajomość prawa. Środki przecież osiągnięcia tej znajomości nie są łatwe. Dzieła wyłącznie prawne niezawsze są dostępne pojęciom każdego; nie łatwym jest wreszcie ich wybór. Potrzeba więc odpowiednich środków, a temi mogą być tylko dzieła i pisma popularne. Na takich przecież zbywało nam aż po chwilę obecną, jakkolwiek w ostatnich dopiero czasach ruszyła się nieco, dotąd nader uboga i zmartwiała nasza literatura prawna. Teraz, pewne grono prawników warszawskich mających ogólne uznanie ze swej nauki i światła, zamierzyło z dniem 1 kwietnia r. b. wydawać w Warszawie „*Gazetę Sądową*" Będzie to pismo obejmujące w sobie wszystkie gałęzie w skład nauki prawa wchodzące; traktować ma rzeczy bieżące a obok też rozpraw i przedmiotów ściśle naukowych a z prawoznawstwem związek mających, nada pismu swojemu kierunek przeważnie popularny i obiecze w szatę dostępną pojęciom szerszego koła ludzi, niż je stanowią tylko wyłącznie tylko sami prawnicy z powołania. Taka dążność i taki cel „Gazety Sądowej," uczyni z niej pismo tego rodzaju jak są wydawnictwa tego rodzaju w Anglji, Francji i Niemczech, które mimo specjalności swojej, przy wykładzie dostępnym dla pojęć ogółu, są we wspomnionych krajach pismami odczytywanemi z wielkim interesem a ztąd i z niemałą korzyścią, przez większość różnorodnych stanów narodu. Wydawnictwo to witamy z należnem mu uznaniem; celem zaś ułatwień w jego rozpowszechnianiu, Redakcja „Kaliszanina" chętnie się zgodziła na propozycję Wydawcy „Gazety Sądowej" w przyjmowaniu na to pismo w mieście naszem prenumeraty, która u Wydawcy składaną być może. Prenumeratorowie miejscowi, „Gazetę Sądową" odbierać będą w kantorze Wydawcy „Kaliszanina" a zamiejscowi (mogący także składać przedpłatę u nas) wprost pod opaską z redakcji tejże Gazety, za wskazaniem dokładnego adresu, otrzymywać będą. „Gazeta Sądowa" wyjdzie po raz pierwszy w sobotę po dniu 1 kwietnia. Roczna prenumerata na prowincji wraz z portorją wynosić będzie rs. 8, półroczna rs. 4, kwartalna rs. 2. Będzie nawet przyjmowaną i miesięcznie po kop. 67 od miejscowych prenumeratorów. Cel tego wydawnictwa pobieżnie skreślony przez nas, dostatecznym być winien dla ogółu, od którego uznania i poparcia spodziewać się ma prawo.

— Od wczoraj za tydzień, czyli d. 20 marca zaczyna się wiosna. De facto zaczęła się u nas już od kilku tygodni, bo czuć już powietrze wiosenne i ciepło słoneczne. Pogoda piękna pomaga do rozwoju wegetacji i wabi w nasze strony północne powietrznych pielgrzymów: skowronki wyśpiewują już od dwóch tygodni, ciągną stada dzikich gęsi a nawet i poczciwy Wosiu—bocian, także się już zjawił w okolicach. W ogólności ubiegająca zima, była fenomenalną: śniegu nie mieliśmy prawie wcale, zawiei, tak zwykłych u nas w grudniu i styczniu, nie widzieliśmy; kwiaty zimowe nie kwitły na szybach i raz tylko jeden zarysowały się na nich mdłym konturem; mróz wreszcie nie przechodził 8° R. Zebrawszy powietrzo-stan wypadnie, że było zaledwie kilka dni słabo zimowych, większość jakby dalszego ciągu jesieni wrześniowej, a reszta jak pierwociny wiosny. Czy jednak podobne uwzględnienia tegorocznej zimy wyjdą nam na dobre? przewidzieć trudno.

— W dniu dzisiejszym zaczęła się pełnia księżyca, która trwać będzie do 21 b. m.

— W nadchodzący czwartek (d. 20) słońce wstąpi w znak Barana, skutkiem czego będzie porównanie dnia z nocą i początek wiosny o godz. 2 po południu.

— Od dnia jutrzejszego wschód słońca zacznie się o godz. 6 m. 17, zachód o godz. 6 m. 2; długość dnia wyniesie godz. 11 m. 45, przybytek dnia godz. 4 m. 7.

— Niektóre z pism warszawskich donoszą, że ma być w mieście naszem zawiązaną wspólka przemysłowa czeladników krawieckich. Wspólka ta (jak to już donieśliśmy) istnieje od lutego r. b. na ulicy Ś-go Mikołaja i jak się zdaje, kwitnie pomyślnie. Zasługuje ona wreszcie na poparcie publiczności jako przedsiębiorstwo, w którem pracuje kilkunastu uzdolnionych w professji swojej ludzi i z zarobku żyje kilkanaście rodzin. Przykład ten winien by zachęcić i innych rzemieślników do zakładania podobnych stowarzyszeń. Ludzie pracowici, pilni, sumienni i uzdolnieni, a mimo to niezamożni tyle, izby na własną rękę prowadzili przedsiębiorstwo, nie mogą nic uczynić rozsądniejszego jak połączyć się ku wspólnemu prowadzeniu swojego procederu. Pojedyńczo każdy z nich może być biednym partaczem ledwie wyżyć mogącym; zbiorowo, gdy każdy dorzuci do wspólnej kassy i pewną sumkę na kapitał zakładowy i złoży swoją umiejętność i pracę, nie tylko żyć z rodziną lecz i do grosza przyjść może, bo zgoda i jedność, to potęga siły moralnej i materjalnego bogactwa. Powtarzamy przecież, że trzeba mieć wytrwałość w prowadzeniu przedsiębiorstwa, odpowiadać przyjętym zobowiązaniom uczciwie i rządzić się umiarkowaniem w cenie, bo kto chce się zbogacić nagle, ten najzwyklej ubożeje wkrótce.

— Pasje Wielkopostne odbywają się po godzinie 3-ciej po południu w następujących kościołach naszego miasta: w niedzielę w kościele Farnym czyli w kollegjacie P. Marji, we wtorek w kościele OO. Reformatów, we środę w kościele Ś-go Mikołaja, we czwartek w kościele po-Bernardyńskim a w piątek w kościele OO. Franciszkanów.

— W liczbie sklepów otwartych już w dobudowanym hotelu Wiedeńskim p. Puscha, figuruje i zakład siodlarski p. Stefańskiego. Nie potrzeba szukać zagranicznych bogów i u nich kupować wyroby tego rodzaju, rządząc się już z góry uprzedzeniem, że to najlepsze, co obce a to najgorsze co swoje, gdyż takie wyroby jak p. Stefańskiego śmiało i z zagranicznemi rywalizować mogą. Właściciel tego sklepu jest przedsiębiorcą wyższego uzdolnienia i nauki, niż to niestety u nas spotykać się daje. Nie stan człowieka, ale człowiek stan swój uszlachetnia, jeśli go zna z gruntu i jeśli go wykonywa sumiennie. Professje i rzemieślnicy nie są u nas w takiem poważaniu jak to bywa gdzieindziej, lecz prawdę mówiąc, sami są temu winni, bo nie umieją i niechcą przekroczyć koła rutyny, przyzwyczajeń i t. p. w skład których wchodzi często prostactwo, brutalizm i nieuctwo. Nie jeden pan majster nie umie ani czytać, ani pisać; cóż tu mówić o czeladzi a cóż dopiero o uczniach! Pielęgnują więc na starym gruncie nieuctwa i prostactwa, swoich wychowańców professyjnych i chętniej widzą, gdy się w wolnych chwilach płączą po srebrnych salach i knajpach, niżby ich widzieli przy nauce i książce. „Ja nie umiem pisać ani czytać, ma więc to umieć mój podwładny?; jakże mnie wtedy będzie szanować!" Takie rozumowania, są rozumowaniem samolubstwa i ciemnoty. Wśród dążeń ludzkości do postępu i oświaty, wśród wreszcie potrzeb jakie czas niesie z sobą, należałoby się zaprzeć w grubej skorupie wyległego *ja* i jeśli się samemu nie ma więcej światła niż tego wymaga rzemiosło, to wypada kłaść tę zastęgę, iżby innych kroki kierować ku światłu, ku staniu się ludźmi nie z samego tylko nazwiska i professionistami umiejącymi spoglądać nieco dalej, niż są okna warsztatu. Są wreszcie profesje, które gdzieindziej stoją bardzo wysoko, bo są uprawiane przez ludzi mających pewną oświatę, do jakiej pierwszym a niezbędnym dla każdego kluczem, jest nauka czytania i pisania, oraz, choćby główne początki i świadomość koniecznych w życiu ludzkiem wiadomości.— Wyższe ukształcenie p. St. i zapatrywanie się, oraz wykonywanie professji swojej tak, jakby się wszystkim zapatrywać należało, numerujemy na uwagi powyższe.

— Dzień 40 Męczenników w r. b. przedstawił się: z rana małym przymrozkiem, następnie słoneczną pogodą do południa, dalej również pogodą, lecz bez słońca i z lekkim wiatrem.

— Reumatyzmy i to ostre, kaszle i katary są u nas na porządku dziennym.

— Dz. Warsz. pisze: *Działalność przemysłowa w gubernji kaliskiej* jest dość ograniczoną. Rozwojowi jej stoi na przeszkodzie głównie brak w gubernji dróg żelaznych, które mogłyby zapewnić znaczny i łatwy odbyt na produkta przemysłu miejscowego.

W rzędzie przemysłu ludowego, zarówno miejskiego jak i wiejskiego, pierwsze miejsce trzyma wyrób tkanin wełnianych i bawełnianych, rozpowszechniony głównie pomiędzy ludnością niemiecką miast w powiatach sieradzkim, łęczyckim i tureckim, zwłaszcza w miastach Ozorkowie, Zduńskiej-Woli i Turku. Oprócz tego zasługuje na uwagę wyrób obuwia, rozpowszechniony w osadach Praszce, Bolesławcu, Wieruszowie i w innych punktach granicznych z Prusami. Z rozwojem przędzalni i warsztatów tkackich poruszanych siłą pary, który to rozwój dochodzi do znacznych rozmiarów, liczba tkaczy pojedynczych, robiących tkaniny na własnych warsztatach, zmniejsza się znacznie z każdym rokiem, tak, iż tkacze ograniczają się na wyrobie prostego płótna na sprzedaż i na własną potrzebę. Wiejskie warsztaty tkackie zatrudniają około 17,000 mieszkańców i produkują rocznie około 650,000 arszynów płótna. Garbarstwo i rzemiosło szewckie upadły całkiem prawie w ciągu kilku ostatnich lat, najpierw z powodu utrudnionego przemycania skór i obuwia z zagranicy, powtóre, z powodu nieznacznego zysku z sprzedaży obuwia miejscowego w głębi kraju, gdzie w rzemiośle szewckiem rozwinięte jest wielkie spółubieganie.

Do liczby fabryk, zasługujących na uwagę pod względem zarówno cenności, jak i doskonałości produkcji, należą następujące: 1) fabryka sukna w Opatówku (w pow. kaliskim), istniejąca od dawna pod firmą Fiedlera i zbogacena w r. 1870 licznemi machinami i przyrządami podług systemów ulepszonych; 2) przędzalnia bawełny Schlössera w Ozorkowie (w pow. łęczyckim), produkująca rocznie za 180,000 rsr., i 3) fabryka fajansu w Kole, której wyroby mają wziętość w całym kraju tutejszym i po za jego obrębem. Oprócz tego w powiecie wieluńskim, w gminie Praszka, znajdują się kopalnie rudy żelaznej.

Przemysł każdego kraju skierowany jest głównie do eksploatacji produktów naturalnych miejscowych; lecz ponieważ gubernja kaliska ma charakter przeważnie rolniczy, wyrób przeto ze zboża i głównie z kartofli—okowity i wódek, dochodzi do dość znacznych rozmiarów. Gorzelnictwo przeto trzyma pierwsze miejsce pod względem ilości produktów rolnych, przerabianych w gorzelniach. Inna gałęź gospodarstwa wiejskiego—hodowla bydła, dostarcza materjałów do garbarni, oraz do fabryk mydła i świec. Oprócz tego znaczna ilość buraków przeznacza się na wyrób cukru i mączki cukrowej. Fabrykanci i właściciele zakładów przemysłowych w gubernji kaliskiej najmują do robót w swoich zakładach przeważnie niemców, poddanych pruskich, którym oddają pierwszeństwo przed robotnikami z ludności miejscowej, pierwsi bowiem stoją wyżej pod względem rozwoju i oswajają się prędzej i łatwiej z robotami fabrycznemi, do których wdrażani są od dzieciństwa.

Ogólna liczba *fabryk i zakładów przemysłowych* w gubernji kaliskiej wynosiła 1871 r. 737, w których pracowało 6,311 robotników i wartość wyrobów których doszła do 5,725,175 rs. Pod względem ilości, pierwsze miejsce trzymają w gubernji: gorzelnie (183), cegielnie (125) i olearnie (103). Pod względem zaś wartości produkcji, najznaczniejsze są: gorzelnie, w których wyprodukowano za 1,634,601 rs.; fabryki wyrobów wełnianych (w mieście Dąbiu 18, w Ozorkowie 13, w Błaszkach 1, w Kaliszu 1 i w pow. kaliszkim 1), których produkcja roczna wynosi 1,087,248 rs.; fabryki wyrobów bawełnianych i półbawełnianych (w m. Kole 2, w Ozorkowie 2, w Kaliszu 1, w Turku 1 i w Zduńskiej-Woli 26)—wartość produkcji 969,204 rs.; cukrownie (w pow. kaliskim 1, w łęczyckim 2 i w tureckim 1) — wartość produkcji 276,060 rs.; fabryki półporcelany, fajansu i naczyń kamionkowych (w m. Kole 3)—wartość produkcji 135,000 rs.; huty wyrobów szklanych i kryształowych (w pow. sieradzkim 2 i w wieluńskim 2)—wartość produkcji 26,494 rs.; fabryki wódek słodkich, likieru i araku, których liczba wynosi w gubernji 8 i które produkują za 330,250 rs. W szczegółach, niektóre z rodzajów produkcji dały w r. 1871, w porównaniu z rokiem poprzedzającym, rezultata mniej lub więcej pomyślne. Tak np. produkcja fabryk wyrobów wełnianych zwiększyła się o 300,000 rs., produkcja zaś gorzelni i cukrowni zmniejszyła się o 500,000 rs. Przyczyna powodzenia pierwszych pochodzi ztąd, że po ukończeniu wojny prusko-niemieckiej miano możność zwiększenia liczby robotników w fabrykach i ożywienia działalności tych ostatnich; niepowodzenie zaś drugich pochodziło z nieurodzaju kartofli i buraków.

— (*Nadesł.*) — Jeszcze w roku zeszłym właścicielka domu w Kaliszu W. Niniewska, ofiarowała dla szpitala starozakonnych rs. 50, które złożyła na ręce lekarza tegoż szpitala. Mając sobie doręczoną tę kwotę p. Mamroth, opiekun szpitala starozakonnych, dołożywszy z własnych funduszów rs. 144 kop. 42 i pół, kupił 26 zimowych kołder

i takowe ofiarował szpitalowi; w skutek czego Rada Gubernjalna dobroczynności publicznej na posiedzeniu odbytem w dniu 10 (22) lutego r. b., postanowiła wyrazić ofiarodawcom pp. Niniewskiej i Manrothowi podziękowanie, które niniejszem ma przyjemność złożyć. — *E. Wdziękoński*.

= (*Nadesł.*) — W niektórych miejscowościach podobno jak słychać, zjawiła się cholera. Przepraszam, że nie wierzę w to, co uczeni mówią, iż ona razi skutkiem wziewania jakichś okiem niedostrzeżonych, zbyt maleńkich żyjątków. Żyjątka takie były już od czasu jak powietrze istnieje, a cholery nie było. Ja moim owczarskim rozumem uważam, że niedociecżoną w atmosferze zmianą spowodowany brak jednego z trzech pierwiastków powietrze składających, t. j. kwasorodu, wodorodu i tlenu do wciągania płuc niezbędnych, jest przyczyną przeszkody w naturalnem tworzeniu się krwi, która skutkiem tego się rozkłada i karbonizuje. Części jej wodne sprawiają wymioty i biegunkę, a stałe zatamowanie w regularnem obiegu, kurcze, sinienie i śmierć. — *S.*

Różne wiadomości.

— Summa podrobionych storublowych biletów kredytowych, które się pojawiły na ostatnim jarmarku charkowskim, wynosi 50,000 rs. Pierwsze to storublówki, które podrobiono. Fałszerze, których było ośmiu i którzy podrabiali te papierki w gubernji Stawropolskiej i ziemi dońskich kozaków, już się znajdują w ręku policji.

— Barwa zielona w materjach, służących do odzieży i ubrań, ozdób, zabawek dla dzieci, jest szkodliwą dla zdrowia z tego powodu, że świetność jej i trwałość polega na przymieszce arszeniku. Tapety, malowidła w mieszkaniach, kokardy, draperje, kwiaty robione, welony koloru zielonego mieszczą w sobie truciznę. Ta ponętna barwa, prosząca się niejako: „weź mnie, przyozdobię cię," jest zwodniczym poszeptem, w skutkach zaś niszczy świeżość i powabność naszego ciała; dla dzieci zwłaszcza jest ona niebezpieczną i dla tego rodzice ani ubrania, ani lalek i zabawek nie powinni w tym kolorze dzieciom dawać, gdyż przez dotykanie się usteczkami ulubionych swych przedmiotów udziela się arszenik i to wtedy, gdy większa część troskliwości rodzicielskiej winna być zwróconą na rozwinięcie się fizyczne dziecka.

Tualety barwy zielonej używane bywają zwłaszcza na wieczory tańcujące i wtedy też udzielanie się organizmowi arszeniku jest najobfitsze, gdyż w skutek ciepła, wywołanego przez ruch rozprzestrzeniają się pory ciała, przez które i w skutek zwilgotnienia dostaje się arszenik do krwi i działanie wywiera. Dla orjentowania siebie i drugich te parę uwag podajemy.

— W nocy 28 lutego b. r., panowała tak straszna burza na morzu irlandzkiem, jakiej niepamiętają najdoświadczeńsi nawet żeglarze. Następnego dnia z rana widziano pływające statki skruszonych statków, co każe domyślać się, że niemała ich ilość uległa w czasie burzy zniszczeniu.

— We wsi Romanowie gub. Tomskiej, czterech młodych i zupełnie zdrowych włościan dostało pomieszania zmysłów, złakłszy się wieczorem djabła.

— Jak „Hamagid" donosi, dyskutowanym jest w odnośnych kołach żydowskich projekt wyjednania u Rządu rossyjskiego pozwolenia na zbiorowe przesiedlenie żydów perskich na Kaukaz, gdzie rozległe obszary ziemi, pomimo najprzyjaźniejszych warunków klimatu i nadzwyczajne płodności gleby, nie są jeszcze zamieszkałe. Tameczna ludność wiejska ma się składać przeważnie z robotników; ci, spokrewnieni wiarą i obyczajami, chętnieby przyjęli swych pobratymców z dalszej strony gór.

— Afrykanizm. O czynie prawdziwie afrykańskiego barbarzyństwa donoszą „Alliance Israelite" z Marokko: Jak to często w tych stronach bywa, pewne jakie powstało przeciwko sułtanowi. Niedaleko Tangeru wojsko rządowe pobiło powstańców i ujawszy 40-tu z ich przywódców, na miejscu ich ściąć. Owóż, przyszła zwycięzkiemu paszy myśl oryginalna... usolenie tych 40-tu głów, dla przesłania ich w darze sułtanowi. Do wykonania obmierzłej tej operacji zniewolił, pod groźbą śmierci, rzeźników żydowskich, i to w dzień sobotni. Co za kraj, co za obyczaj! Ze wszystkich konsulów europejskich, jak piszą, jeden tylko włoski miał dosyć odwagi i ludzkości, by przeciwko temu barbarzyństwu zaprotestować. (Izr.)

Wiadomości z literatury, sztuk, nauk, przemysłu, handlu i t. p.

— Już Dzienniki Warszawskie zapowiedziały o zamierzonem wydawnictwie „Gazety sądowej Warszawskiej", z pewnego źródła posiadanej wiadomości, iż czasopismo to nie tylko służyć ma dla wymiany myśli między prawnikami, lecz i do krzewienia pojęć prawnych, których potrzeba jest tak naglącą w naszem społeczeństwie, dążnością tego organu będzie pouczać i zajmować. Stałe współpracownictwo zapewnili z Uniwersytetu Cesarskiego w Warszawie *profesorowie*: Białecki, Kasznica, Miklaszewski, Okolski i Wisłocki; *z Magistratur Sądowych*; Bogowolski Prokurator Trybunału w Suwałkach, Czyński Assesor Sądu Poprawczego w Sandomierzu, Filleborn Sędzia Trybunału w Lublinie, Jeziorański Sędzia Appellacyjny, Machczyński Pisarz X Departamentu Senatu, Madagowski Podpisarz Sądu Poprawczego w Petrokowie, Moldenchawer Podpro. Sądu Appell., Pawłowski Sabin Sędzia, Piątkowski Podpro. Sądu Kryminalnego, Prokopowicz pomocnik Naczelnika Prokuratora IX Depar. Senatu, Turowski Podpro. Trybun. Warszawskiego; *z linji Obrończej*: Anc Patron Tryb. w Warszawie; Boduszyński i Chodyński Patroni w Kaliszu; Chyczewski Patron w Płocku, Kirszrot Adwokat, Kraushar Adwokat, Ozun Adwokat Sądu Appell. w Paryżu, redaktor główny „Gazette des Tribunaux," tamże wychodzącej; Skupiewski Patron w Warszawie; Sobieszczański Patron w Radomiu, Wielowiejski Patron w Radomiu; Wierzchlejski Obrońca przy Senacie; *Rejenci*: Głowacki w Lublinie, Paklerski w Warszawie i Stanizsewski w Kalwarji; także Doktór prawa Ruszkowski, Magistrowie Prawa Bluzef i Mikulski w Warszawie; Doktór Prawa Czasmuk w Krakowie; wreszcie Doktorowie Medycyny Chomentowski i Plaskowski; Wydawcą Gazety będzie Obrońca przy Senacie Filip Flamm.

O bliższych szczegółach doniesie Prospekt, który pojawi się w krótkim czasie.

Przegląd polityczny.

Obrady Zgromadzenia Narodowego w Wersalu straciły już wszelki interes dla Francuzów, a tym bardziej jeszcze dla publiki zagranicznej, od czasu jak monarchiści tej Izby godząc się z rządem p. Thiers, przyznali, że on jest panem położenia, i że jego rzeczypospolitej tymczasowej obalić nie mogą, i decydują się władzę jego przedłużyć, aż do zebrania się nowego Zgromadzenia.

Obawy anarchji socjalistowskiej w Hiszpanji i jej oddziałania na Francję znacznie się zmniejszyły, i że ostatnie wiadomości z Madrytu są względnie dość pomyślne.

W Prusach nowe starcie między rządem a duchowieństwem katolickiem. Minister wyznań p. Falck wydał rozporządzenie do nadzoru szkolnego w Poznańskiem, aby we wszystkich klasach szkół wielkiego księztwa (z wyjątkiem gimnazjów katolickich w Poznaniu i Ostrowie oraz szkoły realnej w Poznaniu), nauka religja wykładaną była w języku niemieckiem; ze swojej zaś strony arcybiskup poznański hr. Ledochowski, w okólniku do duchowieństwa rozkazał nauczycielom religji, aby nie ważyli się uczyć religji w języku niemieckim w tych klasach, w których dotychczas wykładano ją po polsku. Arcybiskup dodaje, że przeciw rozporządzeniu ministerjalnemu, bezzwłocznie wysłał reklamację do króla, aby rozkazał takowe cofnąć; że dotychczas nie otrzymał odpowiedzi. (G. P.)

Sprostowanie.

— W № 29 Kaliszanina w wierszu „Na cześć Kopernika," mylnie wydrukowano, w wierszu 27 zamiast: Moltecul, powinno być: Mollecul, — a w wierszu 28 zamiast: Czyjesz że to jest, powinno być: Czujesz że to jest.

Dnia 13-go i 14-go marca.

Termometr:	Ciepła z rana	Ciepła w połud.
Wczoraj	0	5
Dziś	0	5

Barometr

Wczoraj: } zmienne powietrze.
Dziś: }

Cena okowity. Wiadro od rs. 4 kop. 10 do rs. 4 kop. 80; garniec od rs. 1 kop. 38 do rs. 1 kop. 42½.

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.